Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok IV. Kraków, dnia 15 października 1928 r. Nr 18.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 30 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Prenum. kwart. 2 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Jagiellońska L. 4. — Tel. 2524 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

W ważnej chwili.

Budżet na rok następny przestał być tajemnicą. Wynosi on 2 miljardy 800 milj. zł. Jak nas informują ze sfer miarodajnych, budżet uwzględnia **tylko dotychczasowy 15% dodatek.** Realnie więc biorąc, podwyższony budżet utrzymuje **pobory urzędnicze** na **dotychczasowej wysokości** i nie przewiduje **żadnych podwyżek poborów.** Jeżeli uwzględnimy, że budżet ten ma obowiązywać od 1 kwietnia 1929 do ostatniego marca 1930 r. (rok budżetowy), to muszą nam nasunąć się refleksje bardzo smutne, wobec braku widoków stałej, objętej budżetem, poprawy bytu i to na tak długi czas.

Według oświadczenia ministra skarbu p. **Czechowicza,** poprawa bytu zależną będzie od **uchwalenia** przez **Sejm nowych** przedłożeń podatkowych, których los zależny jest od Sejmu. Wiemy jednak, że pp. posłowie dbają wyłącznie o interes swoich wyborców i że z tego powodu są przeciwnikami podwyższenia podatków, co stawiałoby horoskopy dla nas bardzo smutne. Jeżeli weźmiemy pod rozwagę, że budżet świeżo przedłożony i teraz jest wyższy od obecnego, to w całej monstrualności wystąpić muszą te trudności, na które poprawa naszego bytu natrafić będzie musiała.

A jednak poprawa bytu jest nieodzowną, jest wprost koniecznością państwową, która bezwarunkowo załatwioną być musi. Dalsze podtrzymywanie dotychczasowego stanu musi z natury rzeczy odbić się jak najfatalniej nie tylko na samych funkcjonarjuszach, lecz i na sprawności maszynerji państwowej. Kto jest niepewny swego losu, komu grozi nędza, artykuł 116, przeniesienia dla „dobra służby" tułaczka z miasta do miasta, zależność od widzimisię przełożonych — ten wydajnie pracować nie może.

Czas chyba najwyższy, by po upływie dziesięciu lat oprzeć byt urzędników na pewnych stałych podstawach. Dotychczasowe łatanie biedy urzędniczej łachmanem upokarzających zapomóg, podobne jest do plasterka angielskiego na wrzodzie syfilitycznym. Ale takim plasterkiem jeszcze nikt nie uleczył choroby, która niszczy organizm.

Że Rząd, któremu położenie jego pracowników jest aż nadto dobrze znane, nosi się z zamiarem uregulowania tej sprawy — to wiemy — lecz nie wiemy, w jakim to ma nastąpić stopniu i kiedy.

Mówią, że Ministerstwo Skarbu nie umieściło potrzebnej kwoty na poprawę bytu w budżecie normalnym, boby na ten wypadek musiało wykazać, wobec braku pokrycia, deficyt, a tego mu czynić nie wolno, pod grozą zachwiania złotego.

Mówią dalej, że Rząd wystąpi z odpowiedniemi przedłożeniami do Sejmu, by uzyskać odpowiednie fundusze na poprawę bytu rzesz urzędniczych. Chodzi o to, by je Sejm uchwalił.

Idą na nas ciężkie chwile, na które musimy się przygotować i zahartować, bo bez walki nie osiągniemy poprawy.

Jeżeli będziemy milczeć, nikt się o nas nie upomni. Musimy więc skupić swe siły i zaprzządz do pracy nasze pisma i związki, by uzyskać: a) **u Rządu uwzględnienie naszych postulatów,** b) **u Sejmu uchwalenie odpowiednich przedłożeń.** Potrzebną jest do tego solidarność i siła naszych organizacyj i prasy, które muszą znaleźć oparcie w jak najszerszych warstwach. Walka to będzie długa, uciążliwa i niewdzięczna — a jednak podjąć się jej musimy — **dla dobra sprawy w chwili dla nas wszystkich tak bardzo ważnej i ciężkiej.**

Z narad przed Kongresem.

Sprawozdanie

z posiedzenia Zarządu Głównego Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Pracowników w Warszawie, dnia 7 października 1928 roku.

Jedynym punktem obrad była kwestja, czy zwołać kongres ogólno-urzędniczy, czy urządzić Zjazd delegatów Ogólnego Zrzeszenia Związków.

Ponieważ uchwała ostatniego posiedzenia z dnia 23 ub. m. brzmiała, ażeby urządzić Kongres, a urządzenie poruczono Komitetowi, składającemu się z członków Głównego Zarządu w Warszawie, Komitet ten na trzech posiedzeniach zastanowił się nad skutkami, które może Kongres pociągnąć i przyszedł do przekonania, że wobec niejasnej sytuacji obecnej, jakoteż przy nieświadomości o zamierzeniach Rządu, który sprawę poprawy bytu pracowników państwowych otacza tajemnicą, koniecznem jest **zwołanie członków Zarządu Głównego** na 7 października b. r., w celu zadecydowania, czy **zwołać Kongres lub też Zjazd delegatów.**

Po przedstawieniu przez prezesa Dr Okęckiego wyczerpującego sprawozdania z trzech posiedzeń Komitetu, wywiązała się trzygodzinna ożywiona dyskusja, w której zabierali głos wszyscy obecni członkowie. Ponieważ zdania były podzielone, p. Prezes zaznaczył, że statut Zrzeszenia nie przewiduje, do czyjej kompetencji należy urządzenie Kongresu, a ponieważ Kongres jest sprawą wielkiej doniosłości, więc powinna o tem stanowić najpoważniejsza instancja, t. j. Zjazd delegatów.

W rezultacie **uchwalono zwołanie Zjazdu delegatów Związków,** wchodzących w skład Centrali, na dzień 21 października, celem ustalenia ostatecznego terminu Kongresu i toku obrad.

Prócz tego uchwalono przedłożyć niezwłocznie P. Premjerowi **Bartlowi** i P. Min. **Czechowiczowi** wyczerpujący **memorjał,** zawierający wszystkie najważniejsze postulaty urzędników i emerytów, z prośbą o jak najszybszą odpowiedź, gdyż **odpowiedź ta będzie podkładem dla narad Zjazdu delegatów, względnie mającego się urządzić Kongresu.**

O trzynastą pensję.

Zbliża się wielka uroczystość, bo dziesięciolecie odzyskania niepodległości. Państwo i społeczeństwo debatuje nad tem, jakby ten moment w sposób godny uczcić.

Pracownicy państwowi, jakoteż emeryci, wdowy, renciści i inwalidzi mają prawo w tej ważnej chwili zabrać głos, ażeby swoje postulaty wypowiedzieć. Mamy ich wiele, bardzo wiele, gdyż cały ich szereg złożył się na „czarną dolę" tych, którzy przyrośli do rozpaczy i nędzy, jak smagani batem galernicy do wioseł.

Z całego szeregu bolączek pragniemy poruszyć tylko jedną — jedyną — kwestję chleba i nadziei jaśniejszego jutra.

Mamy pod tym względem godne naśladowania przykłady, choćby w sąsiedniej Czechosłowacji. Państwo to, gdzie pracownik państwowy jest lepiej sytuowany niż u nas, pragnąc uczcić godnie pierwsze dziesięciolecie swego istnienia, ma wypłacić wszystkim swoim pracownikom państwowym **jednomiesięczną pensję,** przyczem bardziej zasłużeni otrzymają **dwu,** a nawet **trzymiesięczną pensję.** Tak Czechosłowacja utrwala w pamięci swych urzędników pierwsze dziesięciolecie.

U nas w Polsce, gdzie byt materjalny urzędnika jest znacznie gorszy, niż u naszego czeskiego sąsiada, jakoś dotychczas nic o jakichkolwiek zamierzeniach w tym kierunku nie słychać. Dlatego uważamy za nasz obowiązek zabrać w tej sprawie głos i wobec bardzo krótkiego czasu, dzielącego nas od tej uroczystej chwili, domagać i u nas **wypłacenia trzynastej pensji wszystkim pracownikom państwowym, emerytom, wdowom, rencistom i inwalidom.**

Uzasadnienie wysunięcia tego postulatu, wobec powszechnie znanego położenia materjalnego rzesz urzędniczych, nie wymaga chyba żadnych argumentów. Wiemy również, że obecny stan finansowy Ministerstwa Skarbu jest taki, że rozporządza ono odpowiedniemi nadwyżkami i zapasami, które umożliwiają wypłatę trzynastej pensji.

Myśl tę powinna poprzeć prasa, powinne zająć się nią wszystkie organizacje urzędnicze, by u czynników miarodajnych uzyskać jej zrealizowanie.

Ur.

Urzędnicze „fundacje niepodległości".

Wydział Wojewódzkiego Związku Stałych Delegacji Pracowników Państwowych w Tarnopolu rozesłał do Powiatowych Stałych Delegacyj Pracowników Państwowych i Prezydjów wszystkich Urzędów województwa tarnopolskiego następującą odezwę:

W każdem prawie Województwie zamierzają pracownicy państwowi i autonomiczni ku uczczeniu dziesięciolecia istnienia Polski urządzić fundacje. I my na terenie naszego Województwa nie chcielibyśmy pozostać w tyle, zamierzamy przeto zamanifestować tę rocznicę w Polsce jakimś czynem pamiątkowym, któryby naszym dzieciom i wnukom przypomniał, że ich ojcowie pracownicy państwowi, chociaż głodowe pobierali pobory, zdobyli się na silne zaparcie siebie i ofiarowali np. 1 lub 2 zł. z pensji listopadowej b. r., ale wszyscy bez wyjątku, jak jeden mąż, pozwolili sobie tę kwotę ściągnąć z płacy i odesłać ją na ręce podpisanego Prezesa, a z tych zebranych tysięcy z całego Województwa zbudować w Tarnopolu, dajmy na to: dom urzędniczy, albo przytułek dla sierót, albo sanatorjum dla gruźliczych dzieci pracowników państwowych, słowem coś takiego, coby tę wielką chwilę na wieki upamiętnić mogło.

Potęga czynu zbiorowego jest wielka!

Pamiętajcie, Koledzy, że taki odruch Waszej wspaniałomyślnej ofiarności przekazałby Wasze imię wdzięcznej pamięci pokoleniom następnym pracowników państwowych.

Poddając tę myśl pod światłą rozwagę szerokich Kół urzędniczych, czekamy rychłej odpowiedzi od każdej Powiatowej Stałej Delegacji i każdej dykasterji urzędniczej z naszego Województwa.

Po otrzymaniu odpowiedzi, Wydział nasz poweźmie dalszą decyzję w tej sprawie.

W. Pelczarski w. r. sekretarz — **Zygmunt Turecki** w. r. prezes

Stabilizacja.

Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski wystosował do wojewodów i komisarza rządu w Warszawie okólnik, w którym zaleca przesłanie Ministerstwu w czasie możliwie jak najszybszym wniosków stabilizacyjnych, dotyczących urzędników administracji państwowej.

We wnioskach tych mają być pominięci urzędnicy, którzy nie posiadają wymaganych warunków do stabilizacji, a także urzędnicy prowizoryczni i kontraktowi.

Na stanowiskach drugiej kategorji można stabilizować ogółem 896 urzędników, dotychczas jednak stabilizowano tylko 337 urzędników.

Ostateczny termin stabilizacji upływa, jak wiadomo, z dniem 31 marca 1929 r.

Przygotowanie nowego ustroju sądów.

Z dniem 1 stycznia 1929 wejdzie w życie nowy ustrój sądów powszechnych. Zgodnie z przepisami Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 6 lutego 1928 poz. 93, Dz. u. w przedmiocie tego ustroju, nastąpią zmiany w podziale terytorjalnym i w nazwach sądów, oraz w zakresie ich rzeczowej i miejscowej właściwości. Należy przypuszczać, że odpowiednio do tych zmian, a w zastosowaniu przepisów wspomnianego Rozporządzenia, znoszących na pewien okres czasu konstytucyjną zasadę nieusuwalności i nieprzenaszalności sędziów, nastąpią również zmiany i przesunięcia w składzie personalu sędziowskiego i prokuratorskiego.

Może takie zmiany są potrzebne. Jakkolwiek bowiem stan sędziów i prokuratorów w odrodzonej ojczyźnie spełnia godnie swe obowiązki, to jednak tak, jak w każdym zbiorowym ludzkim organiźmie, tak i w tym znaleźć się mogły osoby, nie dorosłe do szczególnie ciężkich i odpowiedzialnych zadań tego stanu lub osoby, które nie rokują nadziei, by te zadania w przyszłości należycie spełniać byli w stanie, zwłaszcza, gdy ta przyszłość wymagać będzie nietylko — jak dotąd — kryształowej prawości tych, którzy orzecznictwo sądowe wykonywać będą, lecz także — w obliczu nowego ustawodawstwa — zdwojonego ich umysłowego wysiłku i spotęgowanego nasilenia pracy.

Otóż celem należytego przygotowania owych potrzebnych zmian w ustroju sądownictwa natury rzeczowej i personalnej, utworzyło Ministerstwo Sprawiedliwości t. zw. **Komisję lustracyjną dla Sądów i urzędów prokuratorskich,** złożoną z pewnej ilości sędziów i prokuratorów ze wszystkich trzech dzielnic. Członkowie Komisji mają dokonać jak najrychlej (przed 1 stycznia 1929) zbadania stosunków w poszczególnych sądach, pod względem rzeczowym i personalnym. Materjał z lustracji stanowić będzie dla najwyższego Zarządu Sprawiedliwości podstawę do powzięcia dalszych decyzyj w przedmiocie wykonania tego, czego nowy ustrój sądów powszechnych będzie wymagał.

To ustanowienie Komisji lustracyjnej powitać należy z prawdziwem zadowoleniem i z dużą ulgą.

Z zadowoleniem — dlatego, że w ten sposób przygotowawcza akcja dla nowego ustroju sądów powszechnych zostaje powierzona nie wyłącznie organom Zarządu Sprawiedliwości, nie wyszkolonym dostatecznie w praktyce sądowej, więc nie zawsze rozumiejącym potrzeby sądownictwa i warunki, wśród których ono pracuje, lecz także i to w pierwszym rzędzie ludziom, którzy z jednej strony swem zawodowem wykształceniem i doświadczeniem, z drugiej strony własnym interesem stanu, do którego należą, w szczególności interesem postawienia tego stanu jak najwyżej, uczynienia go jak najczystszym i jak najdoskonalszym, dają rękojmię, że badania przeprowadzą z prawdziwą znajomością rzeczy i pełną sumiennością, nie omijając stron ujemnych, a podnosząc dodatnie.

Z ulgą — dlatego, że akt Rządu, polegający w utworzeniu tej tak złożonej Komisji lustracyjnej, dowodzi, iż lustracja ma iść po torze ściśle przedmiotowego, sędziowskiego, bezstronnego badania, wskutek czego akt ten kładzie kres różnym, a przez dłuższy czas krążącym wieściom o rzekomym zamiarze Rządu wielkiego „oczyszczenia" sądownictwa, usuwania sędziów i prokuratorów niemiłych tym lub owym osobom, czy grupom politycznym, dla obsadzania opuszczonych stanowisk kandydatami szczególnie im przychylnymi, wojskowymi i t. p.

Spodziewać się należy, że Komisja lustracyjna, zdając sobie sprawę z powagi swego zadania, spełni godnie swój obowiązek, ku pożytkowi obu stron: Rządu i Sądownictwa, zasługując się też swą akcją społeczeństwu i stwarzając nią zdrową podwalinę dla jak najdoskonalszego ustroju polskich sądów.

Dr A. J.

Nowa kategorja emerytów państwowych.

Mamy emerytów b. państw zaborczych, emerytów polskich spensjonowanych przed 1 października 1923 i spensjonowanych po tym dniu, a obecnie mamy także emerytów spensjonowanych w myśl art. 116 prag. służb. Tych ostatnich pozbawiono nie tylko prawa korzystania z 50% zniżki kolejowej, ale także pomocy lekarskiej, która emerytom spensjonowanym po dniu 1 października 1923 osobiście przysługuje.

W szczególności rozp. Rady Min. przewiduje pomoc lekarską tylko dla tych emerytów, którzy spensjonowani zostali po dniu 1 października 1923 z powodu niezdolności do służby, przekroczonego wieku lub uzyskania pełnego uposażenia emerytalnego.

W myśl tego przepisu zatem, jedynie tym emerytom spensjonowanym wedle art. 116 prag. służb. przysługuje prawo do pomocy lekarskiej, którzy uzyskali pełne zaopatrzenie emerytalne. Inni emeryci z art. 116 prag. służb. choćby pobierali emeryturę w wysokości 99% tego prawa nie mają.

Jest to niesłychanie krzywdzące, tem więcej, że już przez samo „zredukowanie" i przedwczesne przeniesienie na emeryturę, doznaje funkcjonarjusz moralnej i materjalnej szkody, a wiadomo, jak elastyczne są przepisy odnoszące się do redukcji.

Ustawodawcy rozchodziło się niewątpliwie o to, aby pozbyć się w urzędach naleciałości w pierwszych latach organizowania urzędów. Jeżeli ktoś przesłużył jednak czas potrzebny do uzyskania emerytury (najmniej 10 lat), musiał przejść do służby polskiej ze służby zaborczej — i chyba wyjątkowo do służby w Państwie Polskiem się nie nadawał.

Większość jednak zredukowanych z prawem do emerytury — to są funkcjonarjusze, którzy nic temu nie winni, że reorganizacja urzędu, lub inne „wyższe względy" wymagały przeniesienia ich na emeryturę. Jakaż zatem ratio legis, aby tych biednych emerytów, będących ofiarami redukcji, pozbawiać tych praw, które innym emerytom przysługują. Niema również racjonalnego powodu do pozbawienia tych emerytów zniżek kolejowych. Jest to dolewanie dalszych kropel do ich kielicha goryczy.

Przypuszczamy, że uchwała Rady Ministrów wyżej wspomniana, nie miała zamiaru traktować emerytów z art. 116 prag. sł. gorzej, niż zwykłych emerytów, a zaszło tylko niedopatrzenie w zredagowaniu odnośnego przepisu. Inaczej trudno sobie wytłumaczyć — wyłączenie owych przymusowych emerytów z pod pomocy lekarskiej.

Oczekujemy, że krzywda ta przy najbliższej sposobności przez Radę Ministrów uchylona zostanie.

Wz.

Zaproszenie do prenumeraty.

Z powodu upływu III-go kwartału b. r. prosimy o **odnowienie prenumeraty,** na IV kw. oraz o **wyrównanie zaległości,** przy pomocy **załączonych czeków.** Zaznaczamy, że mimo **podrożenia** pism, ceny prenumeraty **nie podnosimy.** Prenumerata kwartalna wynosi **2 zł.** Konto czekowe P. K. O. 404983. Przy zmianie adresu prosimy dołączyć kwotę 50 gr. na konta administracji.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Jagiellońska L. 4.

Amurat-Basza.

Gen. Józef Bem.

Gen. Józef Bem urodził się w Tarnowie w r. 1796, zaś umarł w syryjskiem mieście Aleppo 10 grudnia 1850 r. Jako młodziutki oficer artylerji brał udział w wojnie napoleońskiej w 1812 r., zaś w 1815 r. wstąpiwszy do ówczesnego wojska polskiego, otrzymał w niem w 1819 r. stopień kapitana. Jednak wskutek swej otwartości, szczerości i wolnomyślności ściągnął na siebie wielokrotne kary, zaś po śmierci Aleksandra I. został nawet całkowicie zwolniony ze służby. Z chwilą wybuchu wojny niepodległościowej w 1830 roku Bem wstępuje powtórnie w szeregi wojska narodowego i otrzymuje jednocześnie stopień majora artylerji. Do zwycięstwa naszego pod Igamiami przyczynił się Bem — walcząc tutaj pod dowództwem gen. Prądzyńskiego — w dużej mierze, zaś później odznaczył się chlubnie w pamiętnej bitwie pod Ostrołęką, w następstwie czego został zamianowany dowódcą artylerji i otrzymał stopień generała. Po upadku powstania narodowego przeszedł gen. Bem na terytorjum niemieckie i przebywał w Lipsku i Altenburgu, zaś od 1832 roku w Paryżu.

W marcu 1848 r. gen. Bem bawił we Lwowie, gdzie bierze czynny udział w organizacji gwardji narodowej, zaś w październiku tego samego roku bierze czynny udział w rewolucji wiedeńskiej, kierowanej wojskowo przez Messenhausera. Jako dowódca artylerji, oraz dwóch przez siebie sformowanych legjonów — akademickiego i polskiego — gen. Bem osłania Wiedeń dzielnie i skutecznie przed atakami wojsk cesarskich aż do dnia 31 października, t. j. aż do upadku rewolucji. Messenhauser wraz z Edwardem Jełowickim, dostawszy się w ręce zwycięscy, zostali rozstrzelani, podczas gdy gen. Bemowi udało się ujść szczęśliwie do Węgier, gdzie został mianowany przez Kossutha gubernatorem Siedmiogrodu, na którem to stanowisku odznaczył się niezwykłemi zdolnościami i budzącem podziw męstwem. Rozbił bowiem tutaj wojska austrjackie, później wojska austrjacko-rosyjskie i w pościgu za niemi wkroczył do Wołoszczyzny, gdzie pozdobywał warowne grody. Powróciwszy do Siedmiogrodu, uśmierzył tutaj powstanie Rumunów i Sasów, pałających szczególniejszą nienawiścią ku Madjarom, a następnie zwrócił się ku Banatowi, skąd wprawdzie wyparł Austrjaków, lecz później przegrawszy bitwę pod Schässburgiem 31 lipca 1849 roku, musiał się cofnąć przed przewagą austrjacko-rosyjską. Po poddaniu się Görgey'a, za późno mianowany naczelnym wodzem, nie mógł już obronić sprawy, dla której krwawił się naród węgierski. Po nieszczęśliwej więc bitwie pod Temeszwarem 9 sierpnia 1849 r. gen. Bem ratował się wraz z innymi ucieczką na terytorjum tureckie, gdzie otrzymał godność baszy, zmieniwszy pierwej wiarę swoich ojców na mahometańską, zaś rodowe nazwisko Bem na Amurat. Na żądanie Austrji i Rosji rząd turecki wyznaczył Amuratowi-Baszy miejscowość Aleppo, jako stałe miejsce pobytu, gdzie w listopadzie 1850 r. — miesiąc przed swoją śmiercią — na czele wojsk tureckich stłumił powstanie Arabów przeciwko chrześcijanom.

. Wdzięczny naród węgierski wzniósł gen. Bemowi w 1880 r. pomnik w Maros Vásarhely.

Zwłoki gen. Bema miały być w październiku b. r. sprowadzone uroczyście do Tarnowa, gdzie w pięknem mauzoleum, na wolnej już ziemi ojczystej, miały kontynuować swój wieczny sen. Jednakże z nieznanych bliżej powodów sprowadzenie zwłok gen. Bema zostało odroczone. Nie wchodząc w bliższe szczegóły wspomnianego odroczenia, sądzę, że skoro zamierzamy w nadzwyczajny sposób uczcić pamięć jednego z naszych generałów wojny listopadowej z 1830/31 roku, nie powinniśmy zapomnieć zwłaszcza o tych wojskowych z tego samego roku, zasługi których dorównywują zasługom gen. Bema, a nawet je przewyższają, a którzy ponadto w 1848/49 roku na obcych terytorjach walczyli również chlubnie, jak gen. Bem o wolność obcych narodów, zajmując przytem najwyższe stanowiska wojskowe. Do tych wojskowych należą:

Gen. Prądzyński, spoczywający w nieznanym grobie na wyspie Helgoland; generałowie Chrzanowski, Dembiński i Mierosławski, pochowani na cmentarzach Paryża; gen. Chłopicki ma swój grób zaniedbany w Krakowie, zaś gen. Dwernicki w Łopatynie. A pozatem jest jeszcze cały szereg polskich wojskowych, których imię w europejskich bojach rewolucyjnych 1848/49 roku było sławione, a którzy zakończyli swój żywot tułaczy na obczyźnie.

Springwald Stanisław, emer. gen. dyw.

Nieetyczne zarządzenie.

Prasa codzienna ogłosiła niedawno komunikat tej treści: Minister Spraw Wewnętrznych wydał zarządzenie, na mocy którego wszystkie **anonimowe** pisma, wpływające do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a zawierające skargi na podwładnych temu Ministerstwu urzędników, oraz władze, mają być rozpatrywane w sposób merytoryczny. Minister uzasadnia to zarządzenie tem, że wielu „obywateli z prowincji" pisze skargi anonimowe, **bojąc się prześladowania ze strony władz!**

Wydaje nam się, że p. Minister Składkowski przeoczył chyba, podpisując taki okólnik, jego istotną treść, znaczenie i konsekwencje. Wszak nie jest to nic innego, jak popieranie najbrzydszej, bo najtchórzliwszej formy brzydkiego donosicielstwa. Kto czuje się czemkolwiek pokrzywdzony, niech upomina się o swe prawo z odsłoniętą przyłbicą, bez ukrywania się poza anonim, tę łatwą i ulubioną osłonę nędzników i tchórzów! Obawa przed rzekomem „prześladowaniem" ze strony władz jest śmieszna i płonna. Wszak od tego są władze wyższych instancyj, do których się można zwracać każdej chwili, by zapobiec owemu „prześladowaniu", jeśli wogóle może zajść fakt, noszący tego rodzaju znamiona. Istnieje pozatem dziesięć i więcej innych sposobów obrony „prześladowanego" ze strony władzy obywatela — są interpelacje sejmowe, opinja, prasa...

Dlaczegóż więc popierać, a nawet prowokować podobnemi zarządzeniami nieetyczne środki obrony prawnej? Dlaczego krzywdzić urzędników, presumując z góry, że anonimowe donosienia mają w wielu wypadkach słuszność? Dlaczego grać na niskich instynktach obywateli, zachęcając ich do anonimowej denuncjacji urzędników? Wszak z całą pewnością przewidzieć można, że środek ten będzie masowo nadużywany, często dla niskich, osobistych celów, że dzięki niemu rozpowszechni się w Polsce anonimowe donosicielstwo, ten niemoralny i barbarzyński system, cechujący państwa o ustroju nawskroś policyjnym!

Spodziewamy się więc, że zarządzenie to, niedostatecznie przemyślane, niezgodne zresztą z istotą państwowości, bo podkopujące wobec obywateli powagę władzy i stanu urzędniczego, zostanie czemprędzej cofnięte. **I.**

Ważne dla emerytów zajmujących posady.

WYKŁADNIA ART. 25. UST. EM.

Z powodu zajmowania przez p. Ż., emeryta państwowego, płatnej posady w Kasie chorych, Izba skarbowa we Lwowie zarządziła przypisanie p. Ż. do zwrotu nadebranego zaopatrzenia emerytalnego, oraz ściągnięcie przypisanej kwoty w drodze administracyjnej.

Na skutek skargi p. Ż., Najw. Trybunał Administracyjny wyrokiem L. Rej. 4632/27 uchylił odnośną decyzję Izby Skarbowej we Lwowie, **jako niezgodną z ustawą.**

Najw. Trybunał Adm. wyszedł z założenia, że w braku bliższego określenia służby samorządowej jaką ma na myśli art. 25 ust. em., należy sięgnąć do przepisów art. 81 i 97 ust. em., traktujących o zaliczeniu służby samorządowej do wysługi emerytalnej. Otóż Trybunał Adm. zaznaczył, że artykuły te mają niewątpliwie na myśli służbę w instytucjach samorządu terytorjalnego, a nie w instytucjach od tego samorządu niezależnych, chociażby posiadających na mocy ustaw swój odrębny wewnętrzny samorząd, kontrolowany przez ad hoc powołane władze państwowe i że w ten sposób rozumieją służbę w instytucjach samorządowych i władze państwowe przy wymierzaniu uposażeń emerytalnych, oraz judykatura Najw. Trybunału Adm. również idzie w tym kierunku. Jeżeli zatem przy przyznawaniu praw emerytalnych ustawa bierze pod uwagę jedynie służbę w instytucjach czysto państwowych lub samorządowych, rozumiejąc pod temi ostatniemi samorząd terytorjalny, jako część składową Zarządu państwowego, to i przy ograniczeniu tych praw niema podstawy do przypuszczenia, aby ta sama ustawa wychodziła z innych założeń, chyba gdyby wola ustawodawcy została w tym względzie w sposób stanowczy ujawniona.

Wychodząc z tego założenia, Najw. Trybunał Admin. uznał, że powyższe przepisy ustawy em. odnoszą się tylko do wypadków pełnienia służby przez emeryta **w instytucji samorządu terytorjalnego**, jako stanowiącego zasadniczą część ustroju państwowego.

Na poparcie tego poglądu przytoczył Najw. Trybunał Adm., że ustawodawcy chodziło o to, aby emeryt państw. nie pobierał dwóch uposażeń, względnie zaopatrzeń z tych samych źródeł, t. j. podatków nakładanych na obywateli, w przeciwnym razie, skoro przepis wyjątkowy, jakim jest art. 25, należy interpretować w sposób bardzo ścisły — byłby ustawodawca nie poprzestał na ogólnem oznaczeniu służby samorządowej.

W końcowej części wyroku N. Tryb. Adm. uzasadnia na podstawie przepisów, odnoszących się do Kas chorych, iż Kasy te nie należą do instytucji samorządu terytorjalnego.

Stanowisko Najw. Tryb. Adm. jest najzupełniej trafne i żadne teoretyczne wywody na temat pojęcia samorządu nie mogą go osłabić — skoro przez samorząd rozumiemy tak samorząd w ścisłem znaczeniu, t. j. terytorjalny, jak i samorząd wogóle, t. j. także samorząd korporacyjny (zawodowy, gospodarczy), a ograniczeń praw nie należy rozszerzać.

Wyrok powyższy odnosi się oczywiście nie tylko do Kasy chorych, ale także do **innych instytucyj samorządu, nie będącego samorządem terytorjalnym.** **Wz.**

W obronie niesłusznie pokrzywdzonych.

Delegacja Zarządu Głównego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, złożona z pp.: **Topolińskiego, Grabowskiego, Kopczewskiego** i **Mańkowskiego** na posłuchaniu u p. wiceministra W. R. i O. P., **Dr Czerwińskiego, poruszyła** znane **przeniesienia** w okresie **wyborczym i powyborczym**, a których dokonano pod mianem **„dla dobra szkoły"**.

Delegacja domagała się cofnięcia przeniesień szeregu kolegów, jak: **Dr Krajewskiego**, przeniesionego z Krakowa raz do Sosnowca, drugi raz do Łomży, kol. posła **Werschlera**, przeniesionego z Myślenic od Ostrowca i kol. posła **Michałkiewicza**, przeniesionego z Poznania do Skierniewic, gdyż przeniesień tych dokonano ze względów **politycznych**. Przeniesienia te, mimo tytułu „dla dobra szkoły", ze względu na ich istotną treść polityczną, odbiły się głośnem echem w kraju, budząc wśród samego nauczycielstwa rozgoryczenie i przykre wrażenie, że konstytucją zagwarantowane prawa obywatelskie zostały w ten sposób na szwank narażone, a poszczególni koledzy pokrzywdzeni, za spełnienie szczytnych obowiązków obywatelskich.

P. Wiceminister przyrzekł zająć się tą sprawą bliżej — jaki zaś będzie tego skutek — zobaczymy.

*

W tej samej sprawie wysłał krakowski Związek Zrzeszeń Pracowników Państwowych województwa krakowskiego telegram do p. Ministra W. R. i O. P. **Dr Świtalskiego**, występując w obronie swego prezesa, domagając się cofnięcia przeniesienia do Łomży.

Również i Związki emerytalne wystosowały analogiczne telegramy do Ministra W. R. i O. P.

O dalszym przebiegu tych spraw, obchodzących cały ogół świata urzędniczego, nie omieszkamy naszych Czytelników poinformować w następnych numerach.

Bandytyzm czci.

Głośną była w swoim czasie sprawa aresztowania adwokata Dr Mażewskiego, radcy prawnego Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie. Zarzucono mu ni mniej ni więcej, tylko nadużycie władzy i uprawianie kubaniarstwa. Wprawdzie bliżsi znajomi wyrażali poważne wątpliwości w prawdziwość powyższych zarzutów, ale dokonane aresztowanie i oskarżenie zrobiły swoje. Prasa goniąca za sensacjami rogłosiła urbi et orbi, że znowu jeden z „kubaniarzy" stanie przed kratkami sądowemi i poniesie zasłużoną karę. Bez przeprowadzenia dochodzeń, bez wydania wyroku, dokonano istotnego napadu bandyckiego na cześć człowieka, wyrządzając mu jedną z największych krzywd, jaką można wyrządzić.

Kiedy bowiem przyszło do rozprawy sądowej, po przeprowadzeniu dowodu prawdy i wysłuchaniu rzeczoznawców, sąd uwolnił oskarżonego **od winy i kary**, nie dopatrując się żadnego **przekroczenia** ze strony oskarżonego.

Czy jednak wyrok ten naprawi krzywdę, wyrządzoną człowiekowi lekkomyślnie oskarżonemu i odartemu ze czci przez karygodnych pismaków. Wyrok zostaje wprawdzie wyrokiem, ale echo jego nie dojdzie zapewne tam, gdzie doszły wiadomości o „aresztowaniu kubaniarza" i nie zrównoważy, ani nie naprawi doznanej krzywdy.

Osoba p. Mażewskiego jest nam zupełnie nieznaną, nic nas z nim nie łączy — uważamy jednak za właściwe, ze względu na kanony etyki i pojęcie honoru, napiętnować rzecz tę ze względów zasadniczych, bo nie wolno nikogo potępić przed zbadaniem sprawy i przed wydaniem ostatego wyroku.

Bandytyzm czci, uprawiany na łamach niektórej prasy, dla sensacji i brudnego zarobku, jest stokroć gorszym od bandytyzmu różnego rodzaju rzezimieszków, dybiących na cudze mienie i życie.

Uwagi powyższe kończymy wnioskiem — nie wolno nikogo lekkomyślnie oskarżać, bez faktycznych dowodów winy, ze względu na powagę instytucji — nie wolno nikogo potępiać, ani odzierać ze czci, bez wydania wyroku sądowego. Winnych zaś tych przekroczeń należałoby pociągnąć do jak najsurowszej odpowiedzialności, by zapobiec bandytyzmowi czci.

Nadzwyczajny Zjazd przed Kongresem.

Warszawa. Zarząd Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów państw. i samorząd. postanowił uchwałą, powziętą na posiedzeniu w dn. 7 października 1928 r., zwołać Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Ogólnego Zrzeszenia Zw. i Stow. Funkc. państw. i samorząd. na dzień 21 października 1928 r. o godz. 10½ rano w lokalu przy ul. Kredytowej 16/25.

Na porządku dziennym:

1) Odczytanie protokółu Zjazdu Delegatów z dnia 21 stycznia 1928 r.

2) Sprawozdanie Przewodniczącego Zarządu z działalności Zarządu ze szczególnem uwzględnieniem spraw poprawy bytu funkcjonarjuszów państwowych, oraz dyskusja.

3) Dyskusja nad wnioskiem niektórych członków Zarządu zwołania w myśl art. IV, punkt c) statutu, Kongresu funkcjonarjuszów państwowych.

4) Wolne wnioski.

Zgodnie z postanowieniami art. VIII § I, każdy członek Ogólnego Zrzeszenia Zw. i Stow. Funkcjonarjuszów państw. i samorządowych wysyła na Zjazd dwóch delegatów.

Bliższe postanowienia o Zjeździe delegatów i ich prawach oraz obowiązkach zawiera art. VIII statutu, do którego się P. T. odsyła.

J. Jastrzębski, sekr. **Dr St. Okęski**, prezes Zarządu.

Magistracki bałagan podatkowy.

Mamy do zanotowania fakt, świadczący o niesłychanym bałaganie podatkowym tutejszego magistratu, a zasługujący na jak najostrzejszą krytykę.

Dnia 20 czerwca jeden z mieszkańców tutejszego grodu, urzędnik państwowy, otrzymał z biura magistrackiego nakaz zapłaty podatku lokatorskiego za rok 1927. Dnia 21 czerwca przesłał należną kwotę (75 zł) czekiem gminy miasta Krakowa, przeznaczonym na opłatę podatku lokatorskiego. I sądziłby ktoś z czytelników, że sprawa została załatwioną. Otóż ten obywatel, który w ciągu 24 godzin zapłacił należność, otrzymał z końcem września, więc po upływie **trzech miesięcy, edykt licytacyjny**, z oznaczeniem dnia zabrania mebli **za podatek, który już trzy miesiące temu zapłacono.**

Jest to istotnie skandal i karygodne niedbalstwo „zasługujące na jak najostrzejsze potępienie". Dokumenty i kwity mamy w Redakcji w przechowaniu i możemy każdej chwili służyć dowodami, bez których wprost trudno byłoby uwierzyć, by się rzecz tego rodzaju mogła wydarzyć.

Bohaterscy strażacy.

W czasie groźnego pożaru młynów na Dąbiu dwaj dzielni strażacy krakowscy, pełniąc swój obowiązek z narażeniem własnego życia, padli ofiarą zawodu. Nazwiska tych cichych i skromnych bohaterów, walczących dziś między życiem a śmiercią w szpitalu, dając innym przykład, jak należy spełnić swój obowiązek, są: plutonowy Jan Matoń i strażak Józef **Sroka**.

Dumną musi być straż krakowska, że ma tych dzielnych pracowników, którzy tak szczytnie pojmują swój obowiązek.

I dlatego, że nie piastowali wysokich godności, że nikt nie znał ich nazwisk, podnosimy z uznaniem ich odwagę, kryjącą się pod skromnym mundurem strażackim.

Domagamy się dla nich odznaczeń ze strony władz w formie krzyżów zasługi, które powinny ozdobić pierś odważnych strażaków. Zasłużyli sobie na to sumiennie.

W sprawie wymiaru szczebla.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 30 czerwca 1928 r. powzięła następującą uchwałę w sprawie wymiaru szczebla uposażenia w wypadkach przejścia do państwowej służby cywilnej z innych rodzajów służby:

1) W wypadkach bezpośredniego przejścia do państwowej służby cywilnej, unormowanej ustawą z dnia 17 lutego 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 164) z innej służby państwowej, unormowanej innemi przepisami prawnemi, z wyjątkiem służby sędziowskiej i prokuratorskiej, wymierza się szczebel uposażenia w grupie, otrzymanej z tytułu nominacji, w sposób następujący:

a) jeżeli osoba, przechodząca do państwowej służby cywilnej, otrzymuje przy nominacji tę samą grupę uposażenia, jaką posiadała w służbie poprzedniej, zatrzymuje szczebel uposażenia dotychczas posiadany;

b) jeżeli grupa uposażenia uzyskana przy nominacji jest wyższa od poprzednio posiadanej, wymierza się szczebel uposażenia, odpowiadający jak przy awansach;

c) jeżeli grupa uposażenia, uzyskana przy nominacji, jest niższa od poprzednio posiadanej, wymieraz się szczebel uposażenia, odpowiadający alfabetycznie szczeblowi w poprzednio posiadanej grupie wyższej.

2) Uchwała niniejsza obowiązuje od dnia 1 lipca 1928 r. Uchwała niniejsza dotyczy również wypadków przejścia przed 1 lipca 1928 r., nie daje jednak prawa do różnicy uposażenia za czas ubiegły.

Z chwili.

Czy żyjemy i dlaczego żyć musimy ponad stan?

W przeciwieństwie do życia człowieka ze sfery „inteligentnej“ najprostszem w swych formach jest życie wieśniaka. Normalnie nigdy się on nie wysila na życie ponad stan i nie wstydzi swego ubóstwa. Lecz i w jego życiu zdarza się conajmniej kilka momentów, w których zdobywa się na „konwenansowy“ wysiłek materjalny, mianowicie gdy obchodzi wesele, chrzciny i pogrzeb. Wszystko to musi być bardzo sute, inaczej chłop by sobie „hańbił“ i wzięliby go w całej wsi i okolicy na języki.

O wiele rzadszą jest wśród chłopów ambicja, by wykształcić swe dzieci na inteligentów. O ile nie jest zamożnym, kilkudziesięciomorgowym arystokratą chłopskim, musi się wtedy zdobyć na heroiczny wysiłek. Sprzedaje część inwentarza lub co jeszcze dlań cięższe, kawałek swej gospodarki.

Ale wypadki, w których ambicja chłopa sięga aż do takich wyżyn, są bardzo rzadkie i olbrzymie masy naszego włościaństwa długo żyć będą jeszcze z pokolenia w pokolenie w granicach swej sfery.

Jakże inaczej przedstawia się życie nasze, t. zw. inteligencji miejskiej?

Przyswoiliśmy sobie cały szereg najrozmaitszego rodzaju sztucznych form i pojęć, które nietylko krępują naszą naturalną swobodę, lecz zmuszają nas do różnych ograniczeń na szkodę naturalnych życiowych potrzeb. Weźmy np. sposób urządzania naszych mieszkań. Nawet w szczupłem trzypokojowem mieszkanku urządza się jeden i to najładniejszy, największy pokój na „salon“, bo „gdzieżby się przyjmowało gości?“ Nasz sposób ubierania, nasze formy towarzyskie i wielka ilość naszych upodobań — to wszystko jest najczęściej nieudolną, nieraz tragiczną w swej śmieszności formą naśladownictwa życia ludzi bogatych. Ponieważ najczęściej nie stać nas na mahonie, kobierce, oryginalne dzieła sztuki, więc imitujemy je namiastkami, sztucznym pokostowanym mahoniem, fabrycznymi dywanikami, oleodrukami. Nasze mody ubraniowe naśladują „szyk“ wielko-światowy. Toż samo dzieje się w dziedzinie form towarzyskich, sposobu przyjmowania gości, współżycia z ludźmi.

Są to wszystko owe „mała necessaria“, konwenanse, rozmaite kłamstwa i kłamstewka w życiu inteligenta, których celem jest pokazać się napozór wyższym, bogatszym, doskonalszym, niż się jest w samej rzeczy istocie. Najtragiczniejszem jest to, że się musi tak żyć, chcąc nie chcąc, w obawie obmowy, wytykania palcem, ba nawet gorszych jeszcze następstw, jak np. utraty stanowiska.

Lecz nigdy ten tragiczny konwenans klas inteligentnych nie występuje tak ostro w przeciwieństwie do losu innych sfer społecznych, jak wówczas, gdy idzie o kształcenie dzieci. Nie można tu nawet porównywać chłopa z inteligentem. Chłop nie potrzebuje z reguły wysilać się nad tem, by dać dziecku odpowiednie stanowi wykształcenie. Szkołę ma za darmo, a dzieci wprawiają się samoistnie w gospodarkę, ba, są w niej nawet pożytecznemi siłami roboczemi. Inaczej w naszej sferze. Inteligent, nie wyjątkowo, jak to ma miejsce w sferze wieśniaczej i robotniczej, lecz z reguły, zawsze, musi dać dziecku wykształcenie w celu umożliwienia mu utrzymania się w tej sferze społecznej, w której się urodziło i żyć będzie w przyszłości. Jeśli syn inteligenta nie ukończy uniwersytetu, lub przynajmniej szkół średnich, spadnie poniżej swej sfery, stanie się wykolejeńcem, nieszczęśliwym. Wypomną mu to po stokroć razy wszyscy życzliwi bliźni, czy jawnie, czy skrycie, gdy przyjdzie mu szukać posady, gdy chcąc założyć ognisko rodzinne, będzie szukał żony. Zawsze wówczas znajdzie się „życzliwy“ przyjaciel lub ciociaplotkarka, którzy ostrzegą rodziców panienki: „Co, taki X. chce być waszym zięciem, on, co nawet niema matury?“

Oto powody, mniej lub więcej poważnej natury, które zmuszają nas do życia ponad miarę naszej materjalnej możności, do życia, które wcale nie jest „ponad stan“, o ile idzie o nasze prawa społeczne, sięga jednak i to bardzo wysoko ponad stan naszej materjalnej możności.

W gruncie rzeczy tedy życie nasze nie jest wcale „życiem ponad stan“. Jest ono raczej ciągle jeszcze **poniżej stanu.**

Czas, by to się skończyło! **l.**

Porada prawna
i
Odpowiedzi Redakcji.

P. Michałowi M. w Bydgoszczy i P. Aleks. Kr. w Wadowicach. Wedle art. 6 ust. em. wszelkie zmiany, dotyczące zaszeregowania funkcjonarjuszy państwowych do grup uposażenia, nie mają zastosowania do emerytów. Wobec tego wszelkie starania o rozciągnięcie rozporządzenia o awansach wyrównawczych w Zarządzie poczt na emerytów uważamy za bezcelowe.

Prenumeratorowi „Jedności“ Nr 48. Emerytowi należy się dodatek ekonomiczny na żonę od dnia pierwszego następującego miesiąca po zgłoszeniu i wykazaniu prawa do takiego dodatku. Z jakich powodów spóźniono się ze zgłoszeniem, jest obojętne. — Wystarczy metryka ślubu — powołanie się na dekret emerytalny i poświadczenie co do wspólności pożycia.

P. Piotrowi B. w Lackach Małych. Jako wojskowemu niezawodowemu, nie pełniącemu wcale służby wojskowej w Państwie Polskiem, emerytura, ani odprawa się nie należy.

P. Alfredowi St. w Bolechowie. Gdyby Panu nawet zaliczono czas służby w sądzie w charakterze djetarjusza, nie wpłynęłoby to na wymiar emerytury, gdyż emerytura oblicza się wedle lat, a części roku do 6 miesięcy nie uwzględnia się. § 74 prag. austr. zapewnia tylko pełne prawo do emerytury, a nie prawo do pełnej emerytury, to znaczy, że czas urlopu przymusowego zalicza się do wymiaru emerytury. Szkoda zatem wszelkich starań. Dodatek ekonomiczny na jedno dziecko może emeryt uzyskać za zgodą Min. Skarbu, ale wyjątkowych, na szczególne uwzględnienie zasługujących okoliczności, nie zdoła Pan wykazać, gdyż każdy niemal emeryt znajduje się w podobnym jak Pan położeniu.

Diarjusz
od 1 do 15 października.

Z okazji uroczystości otwarcia auli w Wyższem Studjum Handlowem w Krakowie w dniu 1 b. m. premjer Bartel wygłosił mowę, w której podkreślił znaczenie oddawania się studjom praktycznym dla gospodarczej przyszłości Państwa.

*

W dniu 1 b. m. odbyła się na zaproszenie Marszałka Sejmu Daszyńskiego konferencja przywódców stronnictw sejmowych nad programem przyszłych prac Sejmu. Uchwalono dążyć do przyspieszenia załatwienia zaległych projektów ustawodawczych i do uproszczenia toku prac sejmowych. Dalszy ciąg konferencji odbędzie się 16 b. m.

*

Rząd sowiecki ogłosił w dniu 3 b. m. w oficjalnej nocie do rządu francuskiego przystąpienie do paktu Kelloga.

*

Marszałek Piłsudski po kilkutygodniowym wypoczynkowym pobycie w Rumunji powrócił w dniu 4 b. m. do Warszawy. Prasa niemiecka, nawiązując do oficjalnego przyjęcia p. Marszałka w stolicy Rumunji, rozszerzyła sensacyjne, niewiarygodne wiadomości o związku pobytu p. Marszałka w Rumunji z szerokiemi planami politycznemi.

*

W łódzkim przemyśle włókienniczym rozpoczął się strajk na tle żądań podwyżki wynagrodzeń, który objął przeszło 80.000 robotników.

*

Oczekiwana w ogólnem napięciu niedziela 7 października, w którą odbył się zjazd austrjackiego „Heimwehru“, oraz socjalno-demokratycznej partji w Wiener-Neustadt, przeszła dzięki energicznym zarządzeniom rządu i dyscyplinie partyj, spokojnie. Usiłowania komunistów zakłócenia spokoju zostały stłumione.

*

W pierwszych dniach października odbywała się w Warszawie sesja Rady Administracyjnej Międzynarodowej Konferencji Pracy przy Lidze Narodów. W dniu 9 b. m. uczestnicy Rady przybyli na dwudniowy pobyt do Krakowa, gdzie odbyła się uroczystość wręczenia dyrektorowi Biura Pracy, Albertowi Thomas, dyplomu doktora honorowego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

*

Rada Ministrów uchwaliła w dniu 9 b. m. projekt budżetu na r. 1929/30 o globalnej sumie dochodów 2.809 milj. zł., w wydatkach 2.656 milj. zł. W ustawie skarbowej przewidziano 145 milj. zł. na wypłatę dodatków dla urzędników państwowych. W porównaniu do budżetu z r. 1928/29 nowy budżet preliminuje o 129 milj zł. wydatków więcej.

Pogłówne.

W dalszym ciągu wpłynęły do Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych wojew. Krakowskiego od 11 lipca do 8 października 1928 r. tytułem pogłównego następujące kwoty:

P. T. Ewidencja kat. pod. gr. Jasło 4 zł; Pracownicy Kasy skarb. Czarny Dunajec 8 zł; Ewidencja kat. pod. grunt. Gorlice 4 zł; Sąd powiatowy Krościenko n/D. 14 zł; Koło sztygarów, Bochnia 32 zł; Sąd pow., Brzesko 16 zł; XIII Szkoła im. Mickiewicza, Kraków 20 zł; Sąd powiatowy Niepołomice 12 zł; Wydział I. Magistratu, Kraków 26 zł; Sąd powiatowy, Dębica 20 zł; Personal Muzeum Narod., Kraków 26 zł; Funkcj. Starostwa, Dąbrowa k/T. 22 zł; Pracownicy Urzędu Skarb. P. i O. Skarb., Myślenice 10 zł; Urząd Skarb. P. i O. Skarb., Brzesko 20 zł; Państwowy Zarząd Wodny, Żywiec 12 zł; Sąd powiatowy, Biała k/Bielska 26 zł; Kasa Miejsk. Urzędu Poboru Opł. i Pod. Gmi., Kraków 294 zł; Sąd powiatowy, Myślenice 10 zł; Kasa skarb., Brzesko 4 zł; Związek Sztygarów, Wieliczka 90 zł; Pol. Związek Emer., Renc., Wdów i Sierot kol., Kraków 50 zł; Urzędnicy Sądu pow., Mielec 28 zł; Ewidencja kat. pod. grunt., Oświęcim 4 zł; Urzędnicy Sądu pow., Limanowa 18 zł; Ewidencja kat. pod. grunt., Żmigród 4 zł; Pracownicy Sądu powiatowego, Czarny Dunajec 18 zł; Państw. Seminarjum Naucz. żeńskie, Kęty 20 zł; Pracownicy Kasy Skarb., Przeworsk 12 zł; Grono Prof. gimnazjum, Bochnia 40 zł; Urząd Skarb. P. i O. Skarb., Dąbrowa 12 zł; Pracownicy Kasy Skarb., Dąbrowa 14 zł; Prokuratura przy Sądzie Okr., Kraków 12 zł; Prokuratorja Gener., Kraków 28.50 zł; Oddział Kontroli Skarb., Skawina 6 zł; Sąd Okr. Cyw., Kraków 62 zł; I. Urząd Skarb., Kraków 34 zł; Pracownicy Sądu pow., Bochnia, przez WP. Kuśmidera 10 zł.

WP. Guzdek Winc. 2 zł; Węclewski Miecz. 2 zł; Bedronek Julj. Teof. 6 zł; Jagusiński 2 zł; Rumijewski 2 zł; Postołowski J. 2 zł; Ochęduszko Wł. 2 zł; Nowak Józ. 2 zł; Inż. K. Dziurzycki 4 zł; Jasiński Ant. 2 zł; Inż. Koszyca M. 4 zł; Inż. Mayer Fr. 2 zł; Inż. Gerhardt Filip 2 zł; Inż. Rutowski M., 4 zł; Inż. Tuczapski 5 zł; Czubiński St. 2 zł; Gutkowski Wł. 2 zł; Barański W. 2 zł; Harmata W. 2 zł.

skarbnik inż. Stekel.

Rozszerzajcie wszędzie „Jedność“!

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Warchałowski.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana R[illegible]ka.